№. 155. Kraków 31 Sierpnia.—Piątek. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
**Cena:**
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 zł r. 20 kr. m. k.
**Przedpłata**
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

# CZAS

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorażowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
**Listy**
*nie frankowane nie przyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

**☞ Życzący sobie jeszcze w bieżącym kwartale CZAS abonować, mogą takowy otrzymać za przesłaniem prenumeraty na ostatni miesiąc kwartalu (wrzesień), w ilości 1 złr. 45 kr. m. k.**

## AUSTRYA.

**Wiedeń 29 sierp.** (*Z teatru wojny.*) Jen. broni baron Haynau przysłał 10ty buletyn datowany z głównéj kwatery Aradu z d. 21 sierp. który oprócz zamieszczonych już dawniéj przez nas szczegółów żadnych innych nie podaje.

Z obozu pod Bukowicą (z d. 22) donosi *gazeta Gracka*, że tegoż dnia dwaj węgierscy oficerowie w towarzystwie aust. kapitana przejeżdżali tędy jako kuryery z Piotrowaradynu do Temeswaru, aby się naocznie przekonać o poddaniu się Görgeya i zakończeniu powstania. Do dziś dnia (25) musieli już powrócić. Słychać że co do kapitulacyi Komarna i Piotrowaradynu, rozchodzi się tylko o warunki, które podane przez Klapkę i Perczla dotychczas przyjętemi być nie mogły. Wezwano ich do poddania się na łaskę lub nie łaskę, być jednakże może, że przyjdzie do kapitulacyi takiéj jaka miała miejsce w Wenecyi. Naczelna komenda wojskowa, nakazała gminie żydowskiéj w Banacie złożyć 100,000 tornistrów ze skóry cielęcéj, 10,000 płaszczów piechotnych 10,000 węgierskich trzewików i 5000 par półbucików w ciągu 4 miesięcy rachując od 19 sierp. Za każden dzień przeciągniętego terminu nałożono kary 1000 złr.

Major Dondorf donosi znad jeziora Błotnickiego, że błąkające się tamże oddziały wojsk węgierskich pod Noszłopim rozproszył. O korpusie Aulicha żadnéj niema wiadomości. Rachują dział, które Węgrzy mieli w ciągu kampanii tak w polu jak i w fortecach, na półtrzecia tysiąca. W Aradzie znaleziono 12,000 wiader najlepszego wina, a innych zapasów wielką obfitość.

Damjanicz komendant fortecy rodem Serb, jeden z najśmielszych węgierskich dowódców pozostawiony dotąd w Aradzie, niebezpiecznie chory na nogę. Znany Vasvari zginął w bitwie z Wałachami, niemniéj Petësi jeden ze znakomitszych węgierskich posłów.

Donoszą z Raby 27go, że wczoraj przywieźli tutaj matkę Kossutha z 3ma wnukami i żonę Gujona, zkąd pod silną eskortą do Wiednia odprowadzone zostały. Przy odjeździe pod bramą biskupią, gdzie te niewiasty nocowały, liczna zebrała się publiczność. Wiadomość ta zdaje się być fałszywą.

Honwedzi węgierscy wracają po kryjomu do Preszburga, poczytują oni Görgeya jako zdrajcę i mówią że zmusił Kossuta do złożenia władzy i zamiast osłonięcia Aradu, przez 5 dni niepotrzebnie zatrzymał się w W. Waradynie, przez co zamiast całéj armii tylko lewe skrzydło operować mogło.

Dnia 21go wieczorem sprowadzono tutaj 30 wozów z politycznemi jeńcami i zamknięto w Preszburskim zamku, między niemi znajduje się wiele kobiet.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają list Kosutha, pisany do hr. Kazimierza Esterhazego, następującéj osnowy: „Kochany hrabio! List ten odbierasz pan przez pułkownika Kalmany, który mocen jest życzenia moje ustnie panu objawić. Moje przeczucia wyrażone w liście z dnia 23go z Szegedynu datowanego, sprawdziły się zupełnie. Zdobycie Budy przez Görgeya było ostatnim połyskiem zachodzącego słońca Rzeczypospolitéj, gdy wkrótce potém Dembińskiego na północy, a Perczla na południu pobito; a i Görgey wpadł w fatalne położenie pod Komarnem, nawet Bem musiał uledz zwycięzkiemu orężowi Lüdersa. Miałem słabą nadzieję przy użyciu wszelkich nadzwyczajnych środków sprawie naszéj nadać przychylniejszy kierunek, ale nadzieja ta rozbiła się o haniebną niewdzięczność Görgeya, gdyż plan jego teraz świeżo pokazany i wykonany, chociażem go dawno przewidywał i obawiał się, jest zdradą, która zadała mnie, a przez to i Rzeczypospolitéj cios śmiertelny. 200,000 kul działowych kosztowało nas nasze nieszczęście, a teraz widzę, że grobem naszych świetnych zwycięstw będzie ucieczka.

Sprawa nasza zupełnie upadła! W ostatnich czasach zniszczyłem ducha i ciało moje nadzwyczajnemi wysileniami; a w tém okropném położeniu, jedyną jest mi pociechą pewność, że to, co mam najdroższego i najwyższego po ojczyźnie, tojest moja rodzina wolna jest od niebezpieczeństwa.

Dzisiaj w nocy jadę z Czany i Horwatem do Lugos, gdzie oczekuję na pańską ustną odpowiedź przez pułkownika hr. Kálmany. Tymczasem chciéj pan przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku.

Arad 11 sierp. 1849 r.

*Ludwik Kosuth.*"

Jenerałowie Roth i Philipowich wróceni z niewoli węgierskiéj, mają zostawać pod dozorem, gdyż na nich cięży zarzut zdrady. Jenerał broni, baron Jellachich w tych dniach przybędzie do Wiédnia. Patryarcha Rajaczyc ciągle jest chory, spodziewają się wszakżeż, że niezadługo będzie mógł należeć do rady Banatu zatrudniającéj się obecnie pod przewodnictwem Bana, organizacyą Banatu południowych sławiańskich krajów. Minister handlu Bruck w podróży swojéj z Medyolanu do Wiédnia obejrzał budowę kolei żelaznych pod Semeringem. Dzisiaj o godzinie 6téj rano między Burg i Schottenthor odbyła się wielka parada całego tutejszego garnizonu, któréj JCMość, w towarzystwie wczoraj przybyłego tutaj Jerzego księcia saskiego asystować raczyła.

**Wiedeń 28 sierp.** Donoszą z Wenecyi, że wojska austryackie dni 25, 26 i 27 zajęły miasto, fortyfikacye i wszystkie wyspy z wyjątkiem Lido, którą do dnia 28 pozostawiono wygnańcom skompromitowanym i dla tego miasto opuszczającym. Żołnierze i podoficerowie byłéj weneckiéj armii zostali rozpuszczeni. Wojsko cesarskie natychmiast wszystkie warty objęło.

## NIEMCY.

**Berlin 29 sierp.** Złożone przez ministeryum dokumenta do sprawy niemieckiéj wyjaśniają stanowisko wojenne gabinetu wiedeńskiego i berlińskiego. Ministeryum austryackie w nocie z d. 18 maja oświadczyło: że ukonstytuowanie Niemiec bez pomocy Austryi obejść się nie może, gdy objęcie władzy centralnéj przez Prusy wywoła oburzenie które w południowych Niemczech tylko przez udział Austryi

---

## Klementyna z Tańskich Hoffmanowa
### i jéj Pamiętniki.

(Ciąg dalszy).

Z wspomnień jéj paryskich przytaczamy dwa wyjątki o Kniaziewiczu i ks. Lubomirskiéj:

„Widziałam dziś poczciwego Kniaziewicza i rzecz dziwną mi opowiadał, która mu się właśnie dziś zdarzyła. Obudził się rano, jak zwykle o godzinie 7, i zupełnie był ockniony; w tém spogląda na zegarek wiszący w nogach łóżka, a ten podnosi się w oczach jego do góry i znowu wraca na miejsce. Kniaziewicz siada, ręką przytrzymuje zegarek spokojny; lecz jak tylko rękę odejmie, położy się, zegarek znowu idzie w górę, i tak było po trzy razy. Kniaziewicz człowiek światły i niezabobonny, bynajmniéj tém niebył przejęty, i przypisuje to zupełnie złudzeniu oka, uderzeniu krwi do głowy, lub czemuś podobnemu. W gusła niewierzę; ale że są czasem przeczucia, ostrzeżenia, wypadki niedocieczone, to rzecz pewna. Śmieje się i śmiało wielu z owéj *białéj niewiasty*, która od kilku wieków miała się pokazywać w Puławach przyjaciołom rodziny Czartoryskich, i o niéj różne przepowiadać rzeczy; przecież to co w początkach tego wieku powiadał o jéj zjawieniu się jenerał Orłowski, dosyć się sprawdza. Dzieckiem byłam, kiedy w lat kilka potém słyszałam to powtórnie od matki; ale, zostało mi w pamięci. Było to właśnie w czasach najświetniejszych Puław i jasności tego domu. Długo miała wyliczać nieszczęścia, jakie spotkają tę rodzinę. Orłowski nieśmiał nawet powtarzać ich osnowy; to tylko wymknęło się i kursowało między dworzanami, że starzy księstwo umrą oboje w stanie smutnym do zmiłowania, że nieumrą w Puławach, a żadne z ich dzieci doznawszy najokropniejszych nieszczęść i odmian, niezłoży nawet głowy na ziemi rodzinnéj.

„Wczoraj rozmawiałam znowu z poczciwym Kniaziewiczem — i niewiem już z jakiego powodu prześladowano go o zbyteczny gust do kobiet. Ktoś mówił: „dobrze że niema żony", a drugi się odezwał: „przecież bardzo dobrym był mężem." Kniaziewicz na to: „Prawda, że w téj mierze niemam sobie nic do wyrzucenia; jużto w całém życiu dwie tylko przysięgi złożyłem: żonie i ojczyźnie, i rękę na sumieniu położywszy, mogę przyznać sam sobie, żem jednéj i drugiéj był wierny." Pięknie było słuchać tego starca, bo niemówił bynajmniéj dla przechwalania się, ale z tego przekonania, które jest pociechą i nadgrodą sumiennego człowieka. Kniaziewicz jest pełen szlachetności; w najmniejszéj rzeczy prosto uczciwie idzie, i można powiedzieć, że to prawość chodząca. Nie jest to człowiek geniuszu ale rozsądny, z jednego zupełnie warsztatu co Kościuszko, Kazimierz Małachowski. Daj Boże! aby ten warsztat zawsze nam ludzi dostarczał.

Księżna Lubomirska. Plac Rewolucyi, gdzie tyle ofiar zginęło przypomniał mi mimowolnie rodaczkę naszą księżnę Lubomirską i czasu Roberspiera. Ks. Lubomirska skazaną została na śmierć za to, że pod jéj imieniem niejaki pan Rousseau korespondował z emigrantami. Otrzymała odroczenie spełnienia wyroku, gdy usłuchawszy rady jakowejś, oświadczyła, że jest przy nadziei. Ale wziął ją skrupuł; w innéj kobiecie niebyłby dziwny, w niéj natenraz był zbyteczny (tak przynajmniéj mówią ci co ją znali, bo co ja, bo sądzę, że tylko próżną, lekką być musiała, ale nie występną). Wziął ją więc skrupuł obwiniać się tak publicznie o cudzołóztwo i napisała do Roberspierra, że ta ciąża była tylko udaniem i że przenieść na sobie tego wstydzącego posądzenia niemoże. Spodziewała się ona, że Roberspierre ujęty tém wyznaniem uwolni ją, ale on przeczytawszy list jéj, wyrzekł te słowa: „Ponieważ obywatelka Lubomirska niejest przy nadziei, więc jest istotą szkodliwą społeczeństwu." I dopisał jéj nazwisko na liście imiennéj, którą właśnie kończył. W parę dni potém zginęła; a we trzy dni po jéj śmierci przyjechał Błeszyński z listem od Kościuszki do Komitetu narodowego, wstawiającym się za nią i proszącym o uwolnienie. Wkrótce także i panowanie Robespierra się skończyło. Siedziała w domu S. Lazar, niegdyś opactwo, a w tedy najbrudniejsze jakie tylko być może więzienie. Niedziw że i krew pięknéj polki popłynęła w czasie kiedy głoszono: „*que la terre est un autel qui doit être eternelement imbibée de sang.*" Księżna Lubomirska niezmiernie była płocha i próżna, daleko więc z tém zajechać niemogła. Może według serca za mąż poszedłszy byłaby inną. Do Paryża przybiegła za T. M....skim, który kochał się w niéj czas jakiś szalenie, ale tu nawzajem za P. S... przyjechał; w Lubomirskiéj kochał się Broniec i znowu za nią do Paryża przybiegł; a tak był łańcuch rozkochanych. M....ski wymawiał sobie długo jéj śmierć okropną, bo jednak za nim goniąc nabawiła jéj się. Tak nawet na nim mocne wrażenie zrobiła, że w więzieniu moskiewskiem marzył co noc o jéj kadłubie, o jej pięknéj głowie odciętéj od tak pięknego ciała..... Prawda, że dla kochanka myśl podobna może do imaginacyi przemówić. M....ski

złagodzoném być może. Zresztą wśród ciągłéj walki rządów z rewolucyą drobniejsze państwa musiałyby uledz bez pomocy potężniejszych. Austrya nie zaprzecza bynajmniéj przysług sprawie porządku przez Prusy oddanych i dla tego przyznaje im udział i skuteczny wpływ na stosunki Niemiec. Zgoda dobrze myślących obu krajów tym pożądańsze przyniesie owoce. Od owych czasów Austrya niezmieniła bynajmniéj swoich planów, i owszem, silniéj w tymże samym tonie przemawiać zaczęła jak umieszczone przed kilkoma dniami artykuły *Pressy* wiedeńskiéj wyraźnie to pokazują; ale z drugiéj znowu strony stanowisko przez Prusy Austryi wyznaczone w nocie, którą gabinet pruski jen. lejt. Kanitz do Wiednia przesłał, zupełnie na innéj zasadzie jest oparte. Prusy podobnie jak Austrya potrzebę związku obu państw wywodzą z zasad pokoju, z zasady utrzymania publicznego porządku przeciwko wszystko burzącéj rewolucyi, ale przychodzą do zupełnie odmiennego rezultatu t. j. do związku Niemiec pod hegemonią pruską z jednéj strony i cesarstwem austr. z drugiéj. Gabinet pruski bierze na siebie przeprowadzenie tego związku przez dwory innych mocarstw niemieckich, a zastósowanie go do instytucyj konstytucyjnych będzie zależało od umowy obu mocarstw. Projekt ten związku w zasadach swoich brzmi jak następuje:

1. Unia Niemiecka jest nierozerwanym narodowym związkiem i składa się:

*a)* z cesarstwa Austryjackiego;

*b)* z państwa związkowego Niemiec.

Stosunki Poznania, Szlezwigu, Holsztynu, Lauenburga i Limburga do Unii, będą dodatkową umową oznaczone.

2) Każdemu członkowi wolno wystąpić z związku; przyjęcie nowych członków wymagać będzie zezwolenia wszystkich. Zmiany w obecnych stosunkach członków Unii niewywołują bynajmniéj zmian w obowiązkach i prawach tychże względem saméjże Unii; dobrowolne ustąpienia ziem do Unii należących wymagają zezwolenia ogólnego.

3) Celem Niemieckiéj Unii, jest utrzymanie zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa, jak również dobrego bytu członków.

4) Panować będzie wieczna zgoda między członkami Unii, zajścia któreby wypadły, przez najwyższy sąd Unii załatwione będą.

5) Kraje Unii względem zagranicy są całością jednolitą, a najście tychże z którychkolwiekbądź stron, wymagać będzie odporu wspólnemi siłami uskutecznionego.

6) Gdyby który z członków chciał prowadzić wojnę zaczepną, wtedy, ażeby wojna była wspólną, potrzeba drugiego członka przekonać, iż podjęta jest w ogólnéj sprawie Unii.

7) Obecne stosunki obu członków będą w razach przewidzianych §§ 5 i 6 osobną umową załatwione.

8) Obaj członkowie Unii zachowują sobie prawo zawierania aliansów i traktatów z mocarstwami zagranicznemi bez zobowiązania do tychże Unij; wszakże żaden związek zawarty być niemoże, któryby narażał bezpieczeństwo Unii i jéj członków.

9) Unia mianuje i uwierzytelnia wspólnych posłów za granicą. Negocyacye będą prowadzone w imieniu i z wolą niemieckiéj Unii, a ambassady odbierają od Unii instrukcye i do nich się stosują. Obsadzenie dyplomatycznych posad dziać się będzie za wotum przez obu członków umòwionèm.

10) Każden z obu członków mocen będzie dla własnych interesów wysyłać pełnomocników do zagranicznych rządów, ci instrukcye i listy wierzytelne będą mioli od właściwych członków, mają jednakowoż wspólnych posłów Unii na miejscu o swojém pełnomocnictwie natychmiast uwiadomić.

11) Wszystkie konsulaty będą przez unią obsadzone i w jéj imieniu sprawowane.

12) Dotychczasowe twierdze Rzeszy przechodzą na własność i pod zarząd Unii.

13) Obaj członkowie wejdą natychmiast w układ dla ułatwienia pomocy sądowéj, stosunków handlowych, wolnego przejazdu, żeglugi, poczt i kolei żelaznéj, monety wagi i miary.

14) Jako organ do załatwiania spraw Unii postanowiony będzie Dyrektoryat złożony z 4ch członków; z tych Austrya wysyła 2ch, a 2ch drugich Prussy i inne niemieckie państwa. Przewodnictwo Dyrektoryatu bierze na siebie Austrya. Stolicą Dyrektoryatu unii będzie Regensburg.

15) Członkowie Dyrektoryatu mogą być przez swoich pełnomocdających każdocześnie odwołani, w sprawowaniu tnteressów trzymać się będą instrukcyi a w razie nieporozumienia odwołują się do właściwych członków.

Ponieważ projekt ten jest utworem gabinetu pruskiego, musimy więc ocenić jakie korzyści przynosi on gabinetowi wiedeńskiemu. Austrya zezwolićby musiała ażeby Niemcy całe zamieniły się w Prusy, czyli jak się wyraża ministeryum Berlińskie, ażeby Prusy zostały Niemcami; w zamian tego gabinet Berliński dozwala Austryi zostać Austryą, która, jeźli będzie chciała wojnę wypowiedzieć lub traktat zawrzeć, musi o tém donieść królowi Pruskiemu, a jeżeli będzie zaplątaną w jaką wojnę, może wtedy tylko spodziewać się posiłków, kiedy wojna interesom Prus korzystną się wyda. Nic dziwnego, że gabinet wiedeński projekt ten odrzucił. Ciekawym wszakże będzie widok, gdy Prusy wezmą się do realizacyi projektów po uzyskaniu przystąpienia do związku z d. 28 maja wszystkich państw niemieckich. Nagły obrot sprawy węgierskiéj niespodziewanie zaskoczył gabinet Berliński, stąd ten projekt i zamieszanie w szykach ministeryalnych, o którym pierwéj wspominaliśmy. Dzienniki niemieckie mówią o zaszłém między obu mocarstwami porozumieniu; trudno odgadnąć na jakiéj zasadzie, wszakżeż zdaje nam się, że w konkluzyi albo Niemcy w dawnéj pozostaną formie, albo zamiary Austryi względem południowych Niemiec, jeżeli żadna zewnątrz nie zajdzie przeszkoda, zrealizowanemi zostaną: w takim razie wspomniana unia Niemiec przyszłaby do skutku z tą tylko różnicą, że Austrya nie już jako cesarstwo austryackie, ale jako państwo południowo-niemieckie do związku przystąpi. W najbliższym numerze nad możnością, przeszkodami i skutkami tego rodzaju ukonstytuowania Niemiec szerzéj się zastanowimy.

**Poznań** 26 sierp. O stanie oblężenia Wrocławia i Poznania ciekawe były raporta komisyi. O Wrocławiu postawiła całkiem zabawny dilemmat, który, jak słyszałem, samo ministerstwo Brandenburga rozśmieszył. Jeżeli bowiem wojna w Węgrzech daléj potrwa, natedy Wrocław jako téjże przychylny, w stanie oblężenia pozostać winien, aby jéj pomagać niemógł; — gdyby zaś ta wojna miała się zakończyć (poddanie Görgeya jeszcze znaném nie było), natedy znów stan oblężenia był potrzebnym przeciw uciekającym emigrantom polskim i węgierskim. Zgoła, w jednym i drugim razie, jedynym środkiem zbawienia jest stan oblężenia. Pomimo tak znakomitych motywów ministeryum zniosło go we Wrocławiu. Wielu chce w tém widzieć, że ministeryum liberalniejsze jest od dzisiejszych Izb berlińskich. Nie mogę o tém wyrzec stanowczo; — ale co pewna, to, że ministeryum czuje się na sile, i o niéj lepiéj od kogokolwiek sądzić potrafi. — Inaczéj się stało z Poznaniem. Jak mówiłem, zachowany został stan oblężenia na czas nieograniczony — bo na czas istnienia Ligi Polskiéj.

Przyszedł nam tu do księstwa nowy projekt tyczący się demarkacyi, o którym w przyszłym doniosę liście.

M. M.

## FRANCYA.

**Paryż** 20 sierp. (K). „Ztąd, niema wiele do powiedzenia. Odkąd stronnictwo ruchu samo zgubiło sprawę swoją przez te zarozumiałość i płochość, które są cechami jego, Francya używa zupełnego pokoju, i tak nim się cieszy, iż niemasz podobno ofiary którejby dlań nie poświęciła. Nigdy i nigdzie ministrowie łatwiejszych rządów niemieli: wolno im co chcą; Izba prorogowała się żeby im kłopotów oszczędzić. Na opozycyą, rewolucyą, insurrekcyą, także jest tu teraz oburzenie że przypomina prawie klątwy średniowieczne. My Polacy, strasznie na tém cierpimy, bo uważają nas jako ideał rewolucyonistów, a sprawę naszą jako ambaras europejski. Radziby nas wytępić. Jednych wyganiają, drugim odmawiają żołdu, reszcie zmniejszyli takowy, a dla wszystkich sposoby zarobku zamknięte! Nędza jaka między naszymi panuje trudna do pojęcia. Pozakładaliśmy kuchnie, w których zastawiamy obiady dla nieszczęśliwych: kosztuje to ośm s o u s od osoby; ale i na to niezadługo funduszu nie starczy: bo wszystkie owe dochody ze składek, bazarów, balów, ustały. Jakie przytém mamy zajścia w towarzystwach, to sobie łatwo wystawisz. A co najgorsza, wykłóciwszy się tu i owdzie, gdy do domu człowiek powróci, musi przyznać że to proste, może najgorsze, bo naturalne następstwo rzeczy. Loika ludzkości! Po tylu rewolucyach, które Francyi nieporównaną wielkość i szczęśliwość obiecywały, spadła na mocarstwo drugiego rzędu, kiedy ze wszech prawie względów piérwszém być powinna; a co do wolności, zyskała system oblężenia, wyrezonowany i w prawo stałe zamieniony. Cóż dziwnego zatém, że przez naturalną reakcyą Francya, a podobno i Europa posuwa teraz niechęć do wszelkiéj rewolucyi aż do obrzydzenia i niesprawiedliwości?... Cóż dziwnego, że widzą w nas ideał rewolucyonistów, skoro nas we Włoszech i Wę-

---

przyjechawszy późniéj do Paryża szukał śladów kochanki i chodził po więzieniach i takim sposobem był może jednym z ostatnich którzy królowę Maryą Antoninę widzieli. Zaznajomiwszy się z jéj dozorcą, poszedł raz ją obaczyć, gdy jéj jedzenie przyniesiono. Siedziała skulona w izbie tak wilgotnéj, że nóg na podłodze trzymać niemogąc, z kilku cegieł potłuczonych zrobiła sobie podnożek. Suknia jéj była biała muślinowa, brudna; chustka na głowie takaż; zrazu ani obejrzała się na odźwiernego, tak była zatopioną w myślach. Ale gdy już się do odejścia zabierali, uderzył ją odgłos kroków nieznanych, odwróciła się nagle — a postrzegłszy obcego człowieka zarumieniła się radością, myśląc że to posłaniec jaki, patrzyła na niego, chcąc oczyma się rozmówić. M.... ski żałował wtedy, że się uniósł próżną ciekawością."

Przerywały jéj pracę kilkakrotna choroba, to podróże dla poratowania zdrowia, z których główną odbyła do Szwajcaryi w 1837, to myśl założenia instytutu wychowania, zaczém bezskutecznie jeździła do Poznania w 1842, to wreszcie edukacya kilku młodych osób powierzonych jéj opiece, dla których drugą matką się okazała. Wydała jednak w 1843 *Święte niewiasty*, a w 1844 posłała do druku *Pismo święte*, stary i nowy zakon w dwóch tomach z uwagami....

W czerwcu 1844 wyjechała z mężem i swą wychowanką Zofią na dawno układaną podróż do Włoch. Przebyli szczęśliwie przez Belgią, okolicę Renu i Szwajcaryą. Opis téj podróży ma być umieszczony w dalszym ciągu tego zbioru. Przez Simplon i Medyolan wkroczyli do Włoch. W Genui zasłabła autorka na gwałtowny ból w boku. Cierpienie to powtórzyło się jeszcze mocniéj we Florencyi. Z Florencyi pojechała do Rzymu dla rozpoczęcia radykalnéj kuracyi. Przez cały swój pobyt w Rzymie, zaledwie kilka dni znalazła na wyjście lub wyjechanie z domu, resztę przeleżała na łożu, zaspakajając swą ciekawość opowiadaniem męża i przyjaciół.

Przytaczamy tu kilka wyjątków interesujących tak co do miejsc jak osób:

„W ogólności, powiada autorka, w Rzymie dużo jest polskich pamiątek, muszę je kiedyś wszystkie opisać; tymczasem rozpocznę o niektórych główniejszych. W kościele św. Wojciecha są relikwie św. Wojciecha, darowane niegdyś przez Bolesława Chrobrego cesarzowi Ottonowi, fundatorowi tego kościoła, o których wspomina Naruszewicz. Leżą pod ołtarzem w kaplicy po lewéj stronie wielkiego ołtarza; kustosz zapala świeczkę i pokazuje skrzynkę czarną opieczętowaną, obejmującą i kilka innych relikwij. Ale śladu piśmiennego ani się dopytać. W kościele starożytnym P. Maryi Transtevere, jest grób naszego kardynała Hozyusza z pięknym jego popiersiem, wystawiony przez księdza Reszkę i synowca, ale przez nikogo nieopisywany bo zasłoniony ławkami od małego chóru wystawionego przy wielkim ołtarzu. Niemasz miasta któreby tyle o śmierci mówiło co Rzym. Wszystkie te pomniki, niektóre żyjące nawet, bo mówiące napisami swemi, cóż przedstawiają? Oto: że ten co je umarłemu wystawił, sam zdawna umarł i ostrzega mnie, że i ja umrę niedługo. W kaplicy po lewéj ręce tegoż jest obraz wyobrażający Sobór Trydencki, i na nim prezydującego Hozyusza w czarnym stroju. Za staraniem to Hozyusza istnieje podziśdzień kościołek polski św. Stanisława, niegdyś San Salvatore, obok niego dom i fundusz przeznaczony na żywienie lub ratowanie zdrowia pielgrzymów polskich; ulica bliska zowie się dotąd *via dei Polachi*. Kościół ten z posiadłościami sprzedanym był przez Francuzów — i wykupił go dopiero cesarz Alexander; ale też za to dochody z niego inne otrzymały przeznaczenie; zarządza niemi ambasada rosyjska. Księży polskich niema, a dom pielgrzymów jest wynajmowany. Podobnyż los spotkał inną fundacyą Hozyusza zwaną *Hosianum* dla trzech ubogich uczniów Polaków. Z tytułu że to budował biskup Warmijski, administruje dochodami ambasada pruska, i utrzymuje z niego trzech Prusaków. W Kościele nowicyatu OO. Jezuitów czyli św. Jędrzeja na Kwirynalu, jest grób św. Stanisława Kostki. Pokój gdzie umarł, obrócono na kaplicę; a snycerz wystawił go leżącym na łóżku, dając mu głowę, nogi, ręce z marmuru białego a suknią z czarnego. Smutna prawda tego obrazu nieprzystoi według mnie pomnikowi świętego. Śmierć świątobliwa powinna nam przedstawiać nie fizyczną postać śmierci, ale roskosze ducha. W kościele Kapucynów jest dość piękny nagrobek królewicza Alexandra Sobieskiego, wyobrażający medalion z jego portretem z marmuru w płaskorzeźbie, pod nim Sarkofag a u spodu Orła Białego; przytém skromny napis łaciński: „*Alexander Sobieski Królewicz, Jana IIIgo Króla Polskiego syn, umarł 19go Listopada 1714.*" W kościele św. Augustyna jest kilka tablic grobowych młodéj szlachty polskiéj z XVIgo wieku. W kościele św. Piotra nagrobek Klementyny Sobieskiéj z jéj portretem z mozaiki. W Kościele St. Maria delle Vittorie zbudowanym na pamiątkę zwycięztw nad Turkami pod Lepante i pod Wiedniem, wiszą chorągwie przez Jana IIIgo przesłane; ogromny sztandar turecki z bitwy pod

grzech widzieli?... Oh, biada nam, biada!... Grecya i Turcya otwierają nam schronienie. Pocieszamy się więc, że przynajmniéj skończy się ta nędza, o któréj dopiero wspomniałem.....

**Paryż 26 sierp.** W braku bieżących wiadomości z Francyi pozwalamy sobie poczynić niektóre uwagi nad przedstawionym przez ministra skarbu projektem do prawa o jednoprocentowym podatku od dochodów. Zanim przystąpimy do samegoż projektu, winniśmy z góry położyć zasadę, że wszelkie zwiększanie lub tworzenie nowych podatków jest szkodliwe i lubo na pozór mnoży publiczne dochody, jednak rzeczywiście uszczerbek im przynosi. Stan finansów państwa jest skalą i wypływem ogólnéj zamożności. Jeźli dobry byt kwitnie w narodzie, jeźli złoty róg obfitości nie tylko na drobną garstkę uprzywilejowanych sieje swoje dary, lecz i dla niższych warstw się roztwiera, wtedy szkatuła publiczna, bez względu na wysokość podatków, ciągle się wypełnia i wpływy przeważą niebawem rozchody. Albowiem głównem źródłem, z którego skarb czerpie swoje środki pieniężne, są podatki pośrednie, tojest opłaty, nałożone na rozliczne produkta, cła itp. Im zatém większa jest zamożność w kraju, tém więcéj płodów wszelakiego rodzaju się zużywa, a każdy łokieć materyi, każda kwarta trunku lub żywności, sprzedane spożywającym, płacą swój procent skarbowi. Ktokolwiek więc ima się reformy finansów, ten za jedyny cel swych usiłowań powinien sobie założyć zwiększenie krajowego bogactwa. Jeźli jego trudy osiągną choć w części ten skutek, niedobór publiczny zwolna się pokryje wśród ogólnego szczęścia i wesela. Czuł tę prawdę wielki Sully, dla tego zastawszy Francyą w krytyczniejszém pewnie niż dzisiaj położeniu, fundusze publiczne więcéj niż obecnie wycieńczone reformy swoje począł zniżeniem podatków i po dwudziéstoletnich usiłowaniach zaspokoił wszystkie długi i potrzeby państwa, w skarbie nagromadził niezliczone zasoby i ogólny niedostatek zmienił w powszechne bogactwo. Wychodząc zatém z powyższéj zasady, nie sądzimy aby utworzenie nowego podatku było dla Francyi zbawienne. Namby się zdawało, że nie o zwiększeniu dochodów minister skarbu starać się powinien, lecz o zmniejszenie wydatków. Ilekroć skarb jest bliskim bankructwa tylekroć ludzie dzierżący w swych rękach los państwa winne z sumienną krytyką przystąpić do rozebrania budżetu, zaprowadzić w nim wszelką możebną oszczędność, znieść wszelkie niepotrzebne wydatki. Tym tylko sposobem można zaradzić grożącemu niebezpieczeństwu.

Po takim ogólnym poglądzie na kwestyą finansową zastanówmy się teraz nieco nad samym projektem pana Passy. Podatek od dochodów uważany bez względnie jest z natury swéj sprawiedliwy i praktyczny. Jeźli już zgodzić się mamy, że utworzenie nowego podatku we Francyi jest niezbędne, to przyznać winniśmy, iż projekt p. Passy, trafnie obmyślany i najwłaściwiéj da się zastósować do dzisiejszego położenia kraju. Przebiegnijmy pokrótce znane dotychczas źródła skarbowych dochodów, a z łatwością przekonamy się, że wszystkie do tyla są już obciążone, iż niezdólne są większych ponosić ofiar. Na czele wszystkich podatków stoi niezaprzeczenie podatek gruntowy. Ktokolwiek zaś zna choćby tylko ogólnie stan rolnictwa we Francyi, ten ze zgrozą pewnie odrzuci myśl zwiększenia ciężarów wszystkich. Nie wdając się w długie dowody dość jest przytoczyć, że własność ziemska nie przynosi we Francyi nawet 3%. Opłaty od wpisu przy aktach notaryalnych, umowach, zapisach, testamentach itd. dość już są wysokie i niepodobnaby ich było powiększyć bez sprawienia znakomitego uszczerbku w prywatnéj własności. Podatki pośrednie z trudnością mogą być podwyższone, ciążą bowiem głównie na niższych warstwach społeczeństwa, które w dzisiejszym niedostatku zasługują na ulgę nie zaś na pogorszenie swéj nędzy. Podwyższenie opłat celnych wymaga długiego czasu i nie małe w wykonaniu znajduje trudności; z resztą ta gałęź publicznych przychodów w innych czasach jedna z najobfitszych, dziś małoważne przynosi zyski. Brak spożywających pociąga za sobą stagnacyą handlową, towary w małéj ilości wchodzą i wychodzą za granicę.

Niektórzy ekonomiści francuscy wnoszą o nałożenie podatków na kapitały ruchome. Podatek ten jeśli ma przynieść znakomity dochód skarbowi, musi być bardzo wysoki, a zatém uciążliwy dla kapitalistów. Przy wprowadzaniu nowych reform należy się stosować do przeszłości narodu, zważać na jego stan teraźniejszy. Wszelkie pomysły improwizowane bez względu na istniejące stosunki okażą się w praktyce niewykonalne i szkodliwe. We Francyi podstawą podatku jest ziemia, własność ruchoma od wszelkich zdaje się wolna opłat. Nie w tym jednakże przywileju kapitału leży wysokość procentu jaki on zwykle przynosi, ale w przywiązanych do jego obrotu niebezpicczeństwach, w możliwych stratach, słowem w trafunkowéj grze losu. Kto mienie swoje na szwank naraża, ten słusznie może się z niego większych domagać korzyści, niźli ziemski właściciel który swój kapitał bez żadnéj obawy straty umieścił. Jeśliby więc rząd zażądał wyłącznéj ofiary od własności ruchoméj i zniósłby jéj równowagę z ziemską własnością, sprawiłby zamęt w utrwalonych obecnie społecznych stosunkach. Zresztą podatek ten projektowany przez demokratów niehybiłby zupełnie zamierzonego celu, gdyż w ostatecznych swych skutkach nie ciężyłby na kapitalistach ale na zaciągających pożyczkę to jest na właścicielach gruntowych, fabrykantach, przedsiębiorcach itd. ci bowiem byliby zmuszeni większe opłacać procenta. — Jedno więc tylko pozostaje jeszcze źródło, to jest przychody wszelkiego rodzaju nie wchodząc w ich naturę i początek. Podatek od dochodów liczy się do najsłuszniejszych, jak to już z góry powiedzieliśmy, zmusza bowiem każdego obywatela do zasilania w miarę swych środków szkatuły publicznéj. Bezwzględna sprawiedliwość przewodniczy tego rodzaju opłatom: kto więcéj posiada ten większe ponosi ofiary; gdy tymczasem w innych systematach podatkowych zwykle przeciwnie się dzieje. Obstając więc przy wyłuszczonéj na wstępie zasadzie, winniśmy oddać słuszne pochwały projektowi p. Passy, bo jest zgodny z duchem czasu i na zdrowych oparty pojęciach. Projekt ten wnosi o ustanowienie jednoprocentowego podatku od wszelkich dochodów. Summy, jakie z tego źródła wpłyną do skarbu w pierwszym roku, mają wynosić około **60,000,000** fr., w następnych latach znacznie się powiększą. Tym sposobem budżet przychodów zwiększyłby się na przyszłość mniéj więcéj o **100,000,000**. Wspominaliśmy już poprzednio, że Zgromadzenie bardzo niechętnie przyjęło projekt mininistra skarbu i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa odrzucić go nie zaniedba. Zamożni naczelnicy konserwatystów wzdrygają się na samą myśl poddania swoich majątków pod kontrolę: nie tyle zaś im chodzi o drobny udział w podatku, jakiby na nich przypadł, ile o publiczne wykazanie swoich zasobów, lękają się bowiem socyalizmu któren uważają za hydrę stógłową dyszącą mordem i rozbojem.

Wyjazd do Niemiec pana de Pertigny adjutanta Ludwika Bonaparte daje pole obszernym domysłom. Mówią, że ma on się układać o małżeństwo prezydenta z jedną z księżniczek północnych; inne wszakże dzienniki zapewniają, że związek Bonapartego z księżniczką Szwedzką oddawna już został ułożony.

Pan de Tocqueville wydawał **25** b. m. wielką ucztę dla cudzoziemców którzy się zjechali na kongres pokoju do Paryża. Około **1500** osób napełniało obszerne sale pałacu ministerstwa spraw zagranicznych. Poważna postawa i skromny ubiór kwakrów dziwnie odbijały od wytwornego stroju innych biesiadników. Nie był to bal urzędowy ale wieczór wyprawiony przez autora *Demokracyi w Ameryce*, dla obywateli z drugiéj strony kanału La manche i atlantyku.

Na dowód barbarzyństwa jakiego władze francuskie nieraz się dopuszczają, przytoczyć tu winniśmy, że uwięziony niedawno w Paryżu p. Turet redaktor republikanckiego dziennika został odprowadzony przez żandarmów do Rouen pieszo i w kajdanach.

Paryskie dzienniki katolickie czynią ostre wyrzuty księdzu Deguerri, który wziął udział w naradach

---

Wiedniem, jest także w kościele St. Maria Maggiore. — Miło mi jest słyszeć, że się dziś w naszym kraju budzi popęd do poszukiwania i zbierania polskich pamiątek; wiedzą też o tém handlujący, i jeden z tutejszych ma już myśl wydać dzieło o wszystkich pamiątkach polskich we Włoszech, wiedząc, że z niego korzyść mieć będzie. Krótko przed naszym tu przyjazdem sprzedał był anglikowi egzemplarz Jerozolimy Tassa, należący niegdyś do księdza Reszki, sprawującego w swym czasie interesa Polski w Neapolu, i ofiarowany mu przez samego autora z następującym własnoręcznym przypisem:

*Al Signor Stanislao Rescio nunzio illmo*:

Rescio, s'io passero l'Alpestre monte  
Portato a voto di Toscani carmi  
Giunto diro con vergognosa fronte  
Dove ha tanti il tuo re cavalli e'rami.  
Altri di voi gia scrive, altri raconte  
Le altere imprese e le scolpisca in marmi  
Ne taccia a tanti pregi onde rimbomba  
Non minor famá la gia stanca tromba.

Torquato Tasso sua p. p. manu.

Jaka szkoda, że ten egzemplarz niedostał się do Polski, ale do Londynu! *(Dokończenie nastąpi.)*

## PRZEGLĄD TEATRALNY.

W niedzielę d. 26 przedstawiano melodramę: *Więźnie*, znaną już na scenie naszéj, ale pod tytułem: *Więźnie z galer*. Nietajny nam powód téj zamiany tytułu; wiemy iż część Publiczności naszéj odstręcza od bywania w teatrze, nietylko nienowość sztuki, ale znajomość samego tytułu. Gdyby cała publiczność tak małoletnią była, wtedy niemielibyśmy za złe Dyrekcyi, iż postępuje z nią podobnie jak z dziećmi, którym słodzą brzeg naczynia, aby z niego zbawienne lekarstwo piły; lecz wszystkich traktować zarówno z dziećmi nieuchodzi. — To jeszcze dodać musimy, iż sztuki przedstawiane na naszym teatrze, wyraźnie noszą cechę repertoaru małego prowincyonalnego miasteczka, jak Piotrków lub Kalisz; główną bowiem w tych krotochwilach i komedyjkach rolę muszą grać komicznie pocieszni oberżyści i stół nakryty, przy którym dobry apetyt największą rolę odgrywa. — Niegdyś śmiano się ze sceny niemieckiéj, że tam zawsze jedzą i piją; zdaje się że teraz kolej przyjdzie na nas, być śmiechu przedmiotem. Najlepszy tego dowód mieliśmy we wtorek na przedstawieniu: *Czarnego człowieka* i *Tarabana*. I w jednéj i w drugiéj sztuczce stół nakryty; i w jednéj i w drugiéj Oberżysta — tylko z tą różnicą, że w *Czarnym człowieku* Oberżystę grał p. Henig i — nudnie skarykaturował go, a w *Tarabanie* p. Linkowski, i — mile zabawił publiczność. Zresztą owo ziewnięcie głośne na galeryi najlepiéj osądziło wartość *Czarnego człowieka*; a w *Tarabanie* pani Hofman, mimo chrypki o któréj uprzedziła Publiczność, odśpiewała wdzięcznie kilka aryjek, a nawet na żądanie publiczności po dwakroć. — Wracając do melodramatu *Więźnie* można oddać pp. artystom słuszność, iż w ogóle dobrze oddali swe role; celowali zaś: p. Linkowski i panna Chełmicka. Dziwno nam tylko, że ta artystka tak lekce waży uwagę robioną jéj nad nienaturalném pieszczeniem się w mowie; znając trudność natychmiastowéj poprawy, niewymagamy jéj — ale radzibyśmy przynajmniéj widzieć usiłowania.

*Niezgody domowe*, *Antoni i Antosia* dwie drobne sztuczki jedno-aktowe, napełniły wczorajszy wieczór. Piérwsza dała pole odznaczenia się w wyższéj komice tak p. Kalicińskiemu jak pannie Chełmickiéj i Linkowskiemu, który grał sąsiada zawistnego szczęściu kochających się małżonków, i wszystko robił aby stadło poróżnić. Charakter ten dobrze schwycony — ilużto podobnych oryginałów mamy w świecie! *Antoni i Antosia*, jak mówi afisz: *oryginalna krotochwila*; wzbudziła w nas smutne rozpamiętywania nad ubóstwem naszych oryginalnych utworów! — a jednak, farsa ta utrzymuje się od lat wielu na scenie. Prawdziwie, publiczność jest tak łatwą do zaspokojenia: parę śpiewek, ubiory krakowskie, obertas i mazur na końcu wzbudzają entuzyazm — i jaki jeszcze! wczoraj bowiem po zapadnięciu zasłony krzyknięto *fora!* — i całe krakowskie wesele, musiało drugi raz wystąpić, i drugi raz hassać mazura, z utratą podkówek, brzęczących kółek i falban, które przyszyte i przybite na jedno tylko wystąpienie, niemogły wytrzymać nieubłaganego *fora!*

W końcu nie możemy niezrobić jeszcze jednéj uwagi dotyczącéj się materyalnego powodzenia sceny naszéj. Widzimy chwalebne usiłowania artystów, szanujemy i oceniamy je, uznajemy znakomite p. Chełchowskiego zasługi, karcimy nawet publiczność z jéj obojętności dla sceny narodowéj, zgoła, wszystko wszyscy robimy co może podnieść teatr krakowski i zapewnić mu przez żywy udział publiczności jego powodzenie — cóż z tego, kiedy wszystkie sztuki przemysłu, i życzliwości zabiegi rozbić się mogą o — bardzo podrzędną jednostkę teatralnych sługusów tj. o kasyera, na którego gburowatość i opryskliwość już kilkakrotnie użalających się słyszeliśmy. Musimy przeto w interesie własnych kasyera szanownych członków prosić kogoś by naszego głębokiego finansiera zechciał przestrzedz aby na przyszłość nie odziewał się tak pompatycznie powagą inspektorów, a co więcéj nie spuszczał się zanadto na obronną budę w któréj siedzi.....

kongresu pokoju. *L'univers* widzi w tym kroku ślady wolteryanizmu; nam by się jednak zdawało, że miłość bliźniego, na któréj myśl kongresu oparta, jest treścią nauki Chrystusa.

Renty 5% płacono na dzisiejszéj giełdzie po 89 fr. 45 centimów.

### WŁOCHY.

**Turyn 22 sierp.** Na wczorajszém posiedzeniu po wyborze komisyi skarbowéj i rolniczéj, któréj członkowie mianowani byli z łona większości, tojest opozycyi, minister sprawiedliwości de Margherita przedstawił pięć projektów do spraw 1) zniesienie majoratów, 2) nieodwołalności urzędników, 3) pensye sędziów trybunału pierwszéj instancyi i sądów pokoju, 4) trybunały handlowych, 5) organizacya sekretoryatów sejmowych. Minister spraw wewnętrznych Pinelli przedstawił projekt urządzenia rady stanu; następnie prezes odczytał list ministra spraw zagranicznych, w którym tymże domagał się, aby dokumenta załączone, przez pomyłkę nie były wydrukowane. Mimo opozycyi deputowanego Rossi, który nawet zaczął czytać papiery w mowie będące, Izba uczyniła zadość życzeniom ministra.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izba zajmowała się w większéj części miejscowemi sprawami. Prezes odczytał list prezesa gabinetu, w którym tenże domaga się zwrotu oryginalnéj kopii traktatu. Niektórzy członkowie żądali zakomunikowania odpowiedzi księcia Schwarzenberga na list hr. Pralormo dotyczący amnestyi. Potém odczytano adres odpowiedzi na mowę tronową i bez dyskussyi przyjęto. Następnie wszczęły się żwawe rozprawy nad prawem interpelacyi. Minister spraw wew. utrzymywał, że gabinet może wyznaczyć termin odpowiedzi, ale i deputowanym wolno jest wybrać dzień do interpelacyj.

Na miejsce Giobertego wysłanym będzie do Paryża Marchese Brignol-Sale.

Z Rzymu nie mamy żadnych wiadomości. Municypalność nakazała wojskom francuskim dostarczyć 10,000 łóżek, co dowodzi że pobyt wojsk francuskich znacznie się w tém mieście przedłuży.

Rzeczpospolita San Marino nie chciała wydać Austryi żołnierzy Garibaldego, którzy się schronili na jéj ziemię, i zażądała wolnego dla nich przejścia przez Florencyą, czemu rząd florencki zadość uczynił.

### ANGLIA.

**Londyn 25 sierp.** Pewien dziennik Liverpoolski zapewnia iż rząd na pamiątkę bytności królowéj w Irlandyi ma ogłosić amnestyą jeneralną dla wszystkich politycznych przestępców irlandzkich. Wszystkie dzienniki angielskie zamieszczają dziś z zadziwiającą łatwowiernością list z Berlina, podług którego ułożono w Warszawie warunki przymierza między Francyą, Rossyą, Austryą, Prusami, Neapolem i Papieżem. Celem koalicyi ma być wytępienie rewolucyjnych żywiołów gdziekolwiek się one pojawią. Turcya, Włochy, prowincye Nadreńskie i Belgia będą służyły do pokrycia kosztów jakie poniosą strony wchodzące do układów. Jeżli się wierzyć godzi osnowie tego listu Prusy zajmą Niemcy północne aż do Menu; Austrya Bośnią i Niemcy południowe wyjąwszy Bawaryą; Bawarya, Würtemberg, w zamian dzisiejszych swych posiadłości nadreńskich, które wraz z Kolonią przejdą pod władzę Francyi. Würtemberg, księstwo Badeńskie, dwie Hessye znikną z rzędu państw udzielnych. Szwajcarya ulegnie podziałowi. Konstantynopol będzie zamieniony w miasto wolne z małym okręgiem ziemi. Związek wspomnionych mocarstw przygotowany jest na wojnę z Anglią i w tym celu Francya, Rosya i Austrya z pomocą Neapolu mają wystawić stósowną flotę. Nie czyniemy żadnych uwag nad osnową powyższego listu, sama bowiem nadzwyczajność zdaje się być dostateczną rękojmią jego bezzasadności.

*Daily-News* zamieszcza w trzech kolumnach ciekawe depesze lorda Palmerstona, ks. Meternicha i hr. Nesselrode dotyczące kwestyi włoskiéj. Pierwsza pisana jest do lorda Abercromby 12 lutego r. z. i nakazuje temu pełnomocnikowi nakłaniać ministeryum Sardyńskie do postępowania drogą reform, gdyż zapóźnoby dzisiaj było wstrzymać postęp w swym rozwoju. Nota ta pisana na 12 dni przed rewolucyą francuską, świadczy o przenikliwości angielskiego ministra, który przewidywał nieledwie bliskie wstrząśnienie europejskie: „Naczelnikom ludu, dodaje lord Palmerston, winieneś pan przedstawić, że lubo siła może odnieść chwilowe zwycięstwo nad tronem i wydrzeć mu koncessye przedwczesne, to jednak wszelki gwałtowny ruch zostawia po sobie żal i zniechęcenie. Monarchowie zmuszeni przemocą do ustąpienia części swoich praw, będą niechybnie szukali sposobności zrzucenia z siebie jarzma. Tym sposobem powstanie nieufność między rządzącymi, a z tego stosunku prędzéj czy późniéj, zdrożne muszą się wyrodzić następstwa. Jeżli się objawi wewnątrz kraju niezgoda, obca interwencya będzie jéj naturalnym wypływem. Jeżeli ministeryum Sardyńskie zapyta pana o nasze uczucie, możesz go pan zapewnić, iż rząd angielski pragnie szczérze, żeby wszystkie umowy jakie państwa Włoskie zawrą między sobą, miały na względzie honor i dobro ludu, ogólny postęp cywilizacyi, i utrzymanie europejskiego pokoju.

Depesza księcia Metternicha nosi na sobie datę 23 lutego roku zeszłego i zawiera między innemi taki ustęp: „oprócz prawa konserwacyi, jakie posiada każde państwo niezawisłe, istnieje jeszcze inne również święte prawo: służy ono każdéj prawéj władzy, mogącéj przedsiębrać wszelkie reformy, które uważa za zbawienne dla ludu przez nią rządzonego. Ta zasada podobnież jak wiele innych przepisów uświęconych przez prawo publiczne, była w każdym czasie stósowaną przez dwór wiedeński. Pod tym względem żadanie nasze jest wyrobione i stałe, dla tego też uważamy wszelkie sprzeciwienie się w téj mierze za naruszenie praw państwa niezawisłego. Depesza lorda Palmerstona z 12 lutego czyni pewne uwagi, których my przyjąć nie możemy, ale zawiera chęć utworzenia przymierza z Austryą a sekretarz państwa wyraża życzenie, żeby wpływ naszego dworu działał zbawiennie na utrzymanie pokoju i powszechnéj równowagi. Rząd angielski może być pewnym, iż znajdzie zawsze cesarza a mego dostojnego pana gotowym do połączenia swych usiłowań z pracami innych mocarstw europejskich dla dopięcia tak wielkiego celu!!"

Depesza hr. Nesselrode pisana z Petersburga $^{12}/_{24}$ lutego roku zeszłego. Treść jéj następująca: „winniśmy uczynić uwagę, że opinia powszechna posądza rząd angielski o współczucie dla wszelkiego rodzaju ruchu. Sycylijczycy i Lombardczycy polegając na postępowaniu pełnomocników angielskich i ufni we flotę Wielkiéj Brytanii, która krąży koło ich brzegów, łudzą się marzeniem niepodległości. Wszyscy widzą w gabinecie angielskim przychylnego opiekuna każdéj rewolucyi, która dąży do zaprowadzenia we Włoszech urządzeń konstytucyjnych. Pojmujemy, iż rząd angielski może przyjaznem patrzeć okiem na systemata postępowych ulepszeń wprowadzone świeżo do państw włoskich przez niektórych monarchów półwyspu. Pierwsi chętnie się zgodzimy, że naprzykład w Sycylii i Rzymie niejedna reforma tego rodzaju mogłaby być potrzebną. Austrya nigdy inaczéj nie myślała, lecz nierozwaga z jaką się rzucono do owych ulepszeń administracyjnych wywołała wzburzenie które teraz grozi rewolucyjnym wybuchem. Kto więc zachęca do wprowadzania reform, ten dorzuca ogień do wulkanu i przygotowuje wstrząśnienie.

„Jakkolwiek naturalną może się wydawać sympatya ludzi stanu angielskich do formy rządu właściwéj ich ojczyźnie, wyznajemy jednak, że trudno nam zrozumieć polityczne powody, które ich mogą skłaniać do upowszechnienia na stałym lądzie Europy konstytucyjnego systemu. Niewahamy się wyrzec, że ci ludzie działają mimo wiedzy w interesie Francyi, któréj demokratyczne idee łatwiejszy znajdują postęp do postronnych ludów, niźli pojęcia angielskie. Ułatwiając więc zaprowadzenie tych instytucyj i rozpowszechnienie tych idei w Hiszpanii i Grecyi, Anglia powiększyła w tych krajach moralny wpływ francuskiego rządu. Dla Francyi także pracuje teraz Anglia w Szwajcaryi, rozbudzając rewolucyjnego ducha w konserwacyjnych kantonach i wzmacniając władzę centralną kosztem władz pojedyńczych. Podobneż jest postępowanie Anglii we Włoszech i równeż wywoła skutki.

Dzięki ostatnim zmianom, które mają się wykonać a które już w innych krajach wykonano: Francya więcéj zyska na pokoju nizeliby mogła odnieść korzyści przez wojnę. Będzie ze wszech stron okolona wałem państw konstytucyjnych urządzonych na wzór francuzki, ożywionych jéj duchem, działających pod jéj wpływem. Jeżli z czasem Francya nie ta, którą dziś widzimy uległą powstrzymującéj dłoni Ludwika Filipa, lecz ta która po nim się rozwinie, jeżli mówię, Francya puści ucho swoim wrodzonym instynktom i wystąpi poza swoje granice, wtedy rząd angielski będzie żałował ale za późno, że osłabił przedwcześnie środki oporu które można było stawić przeciw Francyi; będzie żałował że ścieśnił szranki austryackiéj potęgi, która służyła do utrzymania równowagi w szali europejskiéj; będzie żałował że podkopał w swoich podwalinach system obrony, który zgodnie z innemi mocarstwami sama Anglia urządziła kosztem tylu klęsk i odmian.

Zapóźno już dziś może, wstrzymywać ten prąd rewolucyjny, który pędzi Włochy do owych zdradliwych instytucyj; ale tém gwałtowniejsza zachodzi potrzeba powstrzymać zmiany jakie mają być zaprowadzone w konstytucyi rozmaitych państw i zawarować nietykalność granic zapewnionych przez traktaty. Niechaj Anglia szczerze wyzna swoje zamiary, czyli będzie patrzała spokojném okiem na wydarcie Austryi Lombardyi (czy to przez ruch wewnętrzny, czyli przez najazd zewnętrzny), któréj posiadanie przyznaném zostało Austryi uroczystą umową? Nie przypuszczamy tego, ale potrzeba dla utrzymania pokoju żeby błędna opinia Włoch w téj mierze była sprostowana, potrzeba wreszcie raz na zawsze oznajmić, że jeżeli napad zwrócony na Austryą, z którejkolwiek części Włoch będzie wspierany przez obce mocarstwo, cesarz poczyta ten wypadek za hasło wojny europejskiéj i rozwinie wszystkie siły jakiemi może poruszać, żeby przyść w pomoc austryackiemu rządowi.

### HISZPANIA.

**Madryt 21 sierp.** *Gazette* ogłasza dziś rozmaite postanowienia a między innemi dymissyą p. Mon ministra skarbu oraz nominacyę na tę posadę p. Bravo Murillo dotychczasowego sekretarza stanu.

### PORTUGALIA.

Wedle wiadomości nadchodzących z z Lizbony położenie gabinetu portugalskiego ciągle jest bardzo krytyczne. Skarb zupełnie wycieńczony, musiał zaciągnąć od banku portugalskiego 100 Contos; zamierza jeszcze traktować z nim o pożyczkę 400 Contos, na co akcyonaryusze pewnie się niezgodzą a w takim razie p. Avila złoży swoją władzę.

### Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Kurs krakowski z dnia 31 Sierpnia.** Bankoty 99. Pruski kurant $5^1/_2$. — Imperyały ros. 35 15. — Ruble srebrne nowe $101^1/_2$. — Dukaty złp. 20. 15. — Listy zastawne Król. Polsk. $99^1/_2$.



DO NUMERU DZISIEJSZEGO DOŁĄCZA SIĘ **DODATEK.**

# DODATEK do Nr. 155 Dziennika CZAS.

## KROLESTWO POLSKIE.

**Warszawa** dnia 27 sierp. Kuryer rossyjski z Siedmiogrodu przyniósł wiadomość o bitwie pod Szaswaros, po któréj Węgrzy cofnęli się do Dewa. Kiedy Bem po odbytéj radzie wojennéj przymuszony był korpus opuścić, wojsko jego w liczbie 10—12000 poddało się jen. Lüders. Równocześnie jen. Grotenhelm zajął Klausenburg bez wystrzału. Donoszą z Bukarestu, że Meszaros i Dembiński z 18 oficerami przybył do Orsowy, skąd przez Turków do fortecy Widdynu zaprowadzony został.

Zamieszczony niżéj XXI buletyn armii rossyjskiéj wyjaśnia szczegóły podane przez nas w sprawozdaniu jen. bar. Haynau z dnia 19 sierpnia. Od jenerała-adjutanta Lüdersa otrzymano raport, że jenerał Grotenhelm stosownie do poprzedniego układu, dowiedziawszy się o ruchu naszych wojsk z Hermanstadt do Milenbach, wyruszył natychmiast z wioski Kis-Czega do Klausenburga. Dnia $^{2}/_{14}$ sierp., kozacy jego przedniéj straży, przechodząc między Mocz i Arakita, zostali atakowanemi przez nieprzyjacielską jazdę z dwoma działami i po mało-znaczącéj potyczce, zmusili ich do cofnięcia się. Na drugi dzień jenerał Grotenhelm zajął miasto Klausenburg bez bitwy. Dla ścigania nieprzyjaciela, który cofał się na Gross-Wardein, wysłano pułkownika z służby austryackiéj Urbana, z cztérema batalionami piechoty, z dywizyonem ułanów, dwoma secinami kozaków i 9cią działami. — Jenerał Dik, któremu polecono działać wspólnie z jenerałem Grotenhelm w ruchu tegoż na Klausenburg i złączyć ten oddział z wojskami jenerała Lüdersa, w dniu $^{3}/_{15}$ sierp. wszedł do miasta Tordau, gdzie go spotkała deputacya. Mieszkańcy tego miasta, objawiając najzupełniejsze posłuszeństwo dla prawéj władzy, oddali wedle jego rozkazu, wszelką broń u nich znajdującą się, a tę oddano władzy austryackiéj. — Po wykonaniu tego rozkazu, jenerał Dik, ruszył dla połączenia się z głównemi siłami jenerała Lüdersa do Millebach, gdzie miał przybyć dnia $^{5}/_{17}$ sierp.; by zaś jeszcze więcéj zabezpieczyć oddział jenerała Grotenhelma przy zajęciu przezeń Klausenburga, wyprawiono do Bystrzycy i Dessy oddział hr. Clam, który zostawił garnizon w Marosz-Waszarhely. — Otrzymawszy wiadomość, że pomiędzy Dobra i Lesm, ukazał się nieprzyjaciel w dość znacznych siłach z 15 działami, jenerał Lüders wyprawił $^{5}/_{17}$ sierpnia przednią straż powierzonego mu oddziału z Piski do Deva a główne siły z m. Szaszwaros do Piski, by uderzyć na nieprzyjaciela, jeżeliby ten chciał się trzymać. W Deva, gdzie zamek wyleciał w powietrze, zapewne przy robocie ładunków, nieprzyjaciel zostawił 10 dział, mnóstwo kul działowych i granatów, i kilka beczułek prochu. — Jenerał Lüders wydał natychmiast rozkazy dla przewiezienia tego wszystkiego do Millenbach, a ztamtąd do Karlsburga. Dnia $^{5}/_{17}$ sierpnia rano, stawiło się dobrowolnie przed jen. Lüdersem mnóstwo Wołochów i Sasów, którzy służyli w armii węgierskiéj, i ci przynieśli wiadomość, że Görgey w d. $^{1}/_{13}$ sierp. złożył broń przed wojskami głównéj naszéj armii. W skutek téj wiadomości, jen. Lüders posłał natychmiast rozkaz dowódzcy swéj przedniéj straży, by uwiadomił przez parlamentarza oddział zebrany w Lesnek, o poddaniu się Görgeya, i zaproponował dowódzcy tegoż, ażeby złożył broń lub oddalił się z Siedmiogrodu, i że w przeciwnym razie atakowanym zostanie na drugi dzień.

Wkrótce potém otrzymano wiadomość, że w Dobra znajdował się także oddział buntowników, że dla połączenia się z nim idą posiłki z Banatu, ażeby wykonać ruch atakujący preciw wojskom jenerała Lüdersa.— By uprzedzić ich połączenie się, jenerał Lüders postawił przednią straż w Dewa, gdzie koncentrują się wszystkie wyjścia z wąwozu Marosz; a tym czasem, chcąc uniknąć bezpotrzebnego rozlewu kwi, posłał do nich parlamentarza z propozycyą żeby się poddali. Główny naczelnik Bem, znajdujący się przy wojskach, wkrótce przerwał układy i oświadczył, że wieści o kapitulacyi Görgeya są fałszywe, że jego oddział jest silny, w dowód czego gotów uprzedzić ruch Rosyan i że ma zamiar sam na nich uderzyć. — Ponieważ szpiegi donieśli, że nieprzyjaciel rzeczywiście otrzymał znaczne posiłki, jenerał Lüders rozkazał dowódzcy przedniéj straży jenerałowi Engelhard zająć na wzgórzach naprzeciw Dewa silną pozycyę, korzystną do bitwy, która zupełnie zamyka wszystkie wyjścia z tego miasta i wąwozu.— Rychło jednak na skutek prośby parlamentarzy węgierskich, jenerał Lüders dał im 24 godzin czasu do namysłu, oświadczywszy przytém, że powinni poddać się bezwarunkowo, obiecując tylko wstawić się u jenerał-Feldmarszałka o udzielenie im tych samych warunków, na jakich Görgey broń złożył, mając na względzie, że poddają się dobrowolnie i że wyjdą bez broni naprzeciw wojsk naszych. $^{6}/_{18}$ sierpnia, o godzinie 5téj po południu, pułkownik Bekker, naczelnik oddziału powstańców, który, po odjeździe Bema, jak oświadczał do Włoch, przyjął dowództwo nad wojskami, przybył do jenerała Lüdersa do Piski, ze swoim naczelnikiem sztabu i poddał się z całym oddziałem. Wtedy jenerał Lüders posłał wraz z parlamentarzami, do miasta Dewa, sprawującego obowiązki ober-kwatermistrza oddziału, podpułkownika głównego sztabu, Gersiwanowa, i adjutanta ministra wojny sztabs-rotmistrza Skobelewa, którzy po oznajmieniu węgierskim wojskom, że kapitulacya została zawartą, przyjęci byli okrzykami wiwat i hurra. Bataliony, jeden po drugim, prezentowały broń, salutowały sztandarami; składały następnie broń w kozły i ruszały ku przedniéj straży. Oddział znajdujący się w Dewa składał się: z 12tu batalionów piechoty, 8miu szwadronów jazdy i miał przeszło 50 armat.— Jenerał Lüders nie zdążył jeszcze zebrać dokładnych wiadomości o składzie i liczbie wojsk, które się poddały, tém bardziéj, że oddział Węgrów, zajmujący Dobra, pragnął także korzystać z kapitulacyi, jak również i oddział znajdujący się w Hascegu, który doniósł już, że ma zamiar broń złożyć.

Od głównéj armii naszéj odebrano następujące wiadomości: $^{5}/_{17}$ i $^{6}/_{18}$ sierp. Główna kwatera armii, 5ta dywizya piechoty i 3 pułki 12téj dyw. piechoty ze swą artyleryą, pułk huzarów arcy-ks. Ferdynanda i nieregularna brygada, stały w Gross-Wardeinie.— Wojska 3go korpusu piechoty i odkomenderowane do nich pułki kozackie 15 i 46ty, stały na kwaterach między Kisz-Jeno i Nagy-Szalonta. — Do oddziału jen. adj. Anrepa, składającego się z 3 pułków 2éj dywizyi jazdy lekkiéj, pułku kozackiego nr. 32 i 2éj brygady artyleryi konnéj, przyłączony został pułk aleksópolski strzelców, stanowiący straż nad poddanym nieprzyjacielską artyleryą. Oddział ten znajdował się w Sarkadie dla czuwania nad wojennemi brańcami z Węgrów. — Wojska zostające pod dowództwem jen. Czeodajewa, stały w miejscach swego rozłożenia, w Debreczynie i okolicach. — Oddział jen.-lej. Karłowicza, ciągnął ku Munkacz. — Według doniesienia osobiście przez Görgeya uczynionego, oddział buntowników, w liczbie 1200 ludzi, znajdował się około Beleniesz. Dla ścigania tego oddziału, wysłano $^{5}/_{17}$ sierp. Woźneseński pułk ułanów z 4ma konnemi działami, z rozkazem zastanowienia się we wsi Almameze. — Z powodu odebranéj wiadomości, że załoga twierdzy Aradu gotową jest poddać się bezwarunkowo, jen.-adj. hr. Rüdiger niezwłocznie posłał na zajęcie téj twierdzy i przeprowadzenie wziętéj w niewolę załogi Aradzkiéj do Sarkadu, 7 szwadronów jazdy, i 50 kozaków z Szymonda do karczmy leżącéj o 5 wiorst od Aradu. —

Jednocześnie jen. adj. hr. Rüdiger prosił austryackiego jen. barona Haynau o wysłanie do pomienionéj twierdzy dywizyi jen. adj. Paniutyna, w miejsce stojącéj w okolicach jéj austryackiéj brygady. — Jenmaj. Buturlin, stosownie do zawartéj umowy z komendantem twierdzy Aradu, o czém wspomnianem było w poprzedzającym buletynie, zajął Arad $^{5}/_{17}$ sierp. o godzinie 5téj po południu, z jednym szwadronem pułku huzarów fm. hr. Radeckiego. Zaraz potem, załoga, składająca się z 3768 ludzi, złożyła broń i amunicyę wojenną, i wyszła z twierdzy, pod konwojem jednego bat. z pułku strzelców feldm. ks. Warszawskiego (ze zbiorowéj dywizyi jen. adj. Paniutina), dopiero co przybyłego od armii bar. Haynau, 4ch szwad. pułku ułanów arcy-księcia Alberta, 2ch szwad. huzar. pułku fm. hr. Radeckiego i 50 kozaków duńskich pułku ner 15. W twierdzy znaleziono 143 dział różnego rodzaju i kalibru, znaczne zapasy żywności i ogromną ilość przedmiotów do komisoryatskiego zarządu należących. — W godzinę po zajęciu przez nas twierdzy Arad, jen.-maj. Buturlin zdał ją wojskom austryackim korpusu jen.-jejt. hr. Schlicka, a nasz szwadron jazdy wyszedł z niéj.— Z powodu przybycia dywizyi jen.-adj. Paniutina do Aradu, rozkazano jéj połączyć się z wojskami 3go korpusu piechoty. — Oddział nieprzyjacielski, znajdujący się w Lugosz, według doniesienia jen.-adj. Berga, rozdzielił się na dwie części, z tych jedna cofnęła się do Wal-Faczel, a druga do Karan-Szebesz.

### *O biegunce cholerycznéj i jéj leczeniu.*

Kiedy Szanowna Radakcya *Czasu* troskliwa o dobro ogółu, otwiéra kolumny swego pisma uwagom i spostrzeżeniom lekarskim, spodziewam się że również i spostrzeżeniu mojemu na liczném doświadczeniu opartemu umieszczenia nie odmówi, zwłaszcza że pomny na to że Czas nie jest pismem obszerniejszym artykułom lekarskiéj treści poświęconym, uwagi moje treściwie i po krótce podam.

Ktokolwiek oględnie zastanowił się nad przebiegiem cholery w indywidualnym jéj rozwinięciu się, przekonał się niezawodnie, że napad cholery nie nagle powstaje, bez innych przypadłości poprzedzających ją, ale owszem ponajwiększéj części biegunka jeden, dwa do trzech dni przed wybuchem trapi osobę którą sobie cholera za ofiarę swéj srogości upatrzyła; biegunką tą często przez dzień się powtarzającą wydziela się ciecz barwy mlecznéj lub raczéj do kleiku na ryżu odgotowanego podobna, towarzyszą jéj hurczenia w żywocie, nudności, ckliwości i uczucie wielkiego osłabienia. Uważałem niemniéj że biegunka ta pewne zachowuje przestanki (intermittens), czasem kilka do kilkunastu godzin trwające.

Biegunkę więc tę cholerę uprzedzającą wstrzymać jest najważniejszym zadaniem, gdyż tym sposobem rozwinięciu się dalszemu choroby zapobiedz można. Z uwagi na wyżéj przytoczone okoliczności już w styczniu r. b. w czasie panującéj epidemii cholery podawałem chorym w których wyraźnie typ przepuszczający uważałem, siarkan chininy z dobrym skutkiem, w obecnéj zaś epidemii wznowionéj nie zważając nawet na jakość przestanków, siarkan chininy z sokiem makowym (opium) jako najpewniejszy środek przeciw biegunce cholerę wyprzedzającéj, okazał mi się. Liczne doświadczenia przekonały mię, że jeźli nie za późno podawanemi będą te środki, do położenia tamy biegunce zawsze są wystarczającymi; dania zaś szczegółowe tych lekarstw zależą od wieku, budowy ciała i innych okoliczności które lekarz najlepiéj ocenić i zastósować potrafi.

Doświadczenia te praktyką nabyte bez wahania się podaję do publicznéj wiadomości i pod sąd światłych lekarzy, którzy ze mną zapewne podzielą to przekonanie że każde spostrzeżenie z doświadczeń czerpane do wyjaśnienia téj dotychczas niedocieczonéj i groźnéj choroby przyczynić się może.

Dr. *Warszauer.*

## Urzędowe.

N. 16,210. [84]

**RADA MIASTA KRAKOWA.**

*Wydział porządku i bezpieczeństwa publicznego.*

WEZWANIE EDYKTALNE.

Stósownie do Reskryptu Wysokiéj Ces. Kr. Komissyi Gubernialnéj z dnia 5 maja r. b. do L. 6212, wzywa poniżéj wyrażonych popisowych miasta Krakowa, ażeby ci, którzy bawią za granicą w terminie trzechmiesięcznym, co zaś przebywają w prowincyach ces. Austryackich w 6ciu tygodniach stawili się przed Komissyą Poborową w Krakowie, celem zadosyć uczynienia swoim obowiązkom względem służby wojskowéj; po bezskuteczném bowiem upływie tego czasu za zbiegów rekrutacyjnych poczytaniby zostali. — Ci są:

| N. bieź. | Imie i Nazwisko | Rok | Numer Domu | Gmina. |
|---|---|---|---|---|
| 171 | Łodziński Józef | 1825 | 348 | IX |
| 172 | Jasiński Wincenty | 1821 | 106 | IX |
| 173 | Likier Abraham | 1820 | 123 | VI |
| 174 | Olechowski Antoni | 1820 | 45 | VI |
| 175 | Rozmanith Floryan | 1820 | 18 | VIIp. |
| 176 | Raucher Mojżesz | 1820 | 104 | X |
| 177 | Skrzypkowski Jan | 1820 | 3 | Półws. |
| 178 | Tylles Szymon | 1820 | 167 | X |
| 179 | Daniecki Leopold | 1819 | 270 | IX |
| 180 | De Laveaux Sabin | 1819 | 188 | VIII |
| 181 | Eliazer Abraham | 1819 | 61 | VI |
| 182 | Fiszlowicz Mojżesz | 1819 | 122 | X |
| 183 | Golasiński Wojciech | 1819 | 269 | IX |
| 184 | Gędzierski Seweryn | 1819 | 94 | VIIp. |
| 185 | Gołembiowski Paweł-Karol | 1819 | 78 | VI |
| 186 | Gresser Józef | 1819 | 15 | VI |
| 187 | Gumplowicz Izrael | 1819 | 18 | XI |
| 188 | Löwenstein Abraham | 1819 | 24 | VI |
| 189 | Löwenstein Salomon | 1819 | 154 | VI |
| 190 | Mars Józef | 1819 | 623 | V |
| 191 | Rubinstein Hirsz | 1819 | 123 | VI |
| 192 | Szotarski Władysław | 1819 | 402 | IV |
| 193 | Swiderski Faustyn | 1819 | 488 | IV |
| 194 | Swistek Paweł | 1819 | 164 | VI |
| 195 | Taffet Natan | 1819 | 136 | VI |
| 196 | Watter Mojżesz | 1819 | 16 | VI |
| 197 | Wołoch Wincenty | 1819 | 19 | VI |
| 198 | Markheim Chajm Szymon | 1828 | 187 | X |
| 199 | Broczkowski Błażéj | 1824 | 250 | IX |
| 200 | Karczewski Stanisław | 1823 | 222 | IX |
| 201 | Palusiński Michał | 1824 | 36 | Cz. W. |
| 202 | Kotusiński Edward | 1824 | 257 | IX |
| 203 | Gawlikowski Stanisław | 1824 | 36 | Zwie. |
| 204 | Zegarmistrz Karol | 1828 | 112 | IX |
| 205 | Netzner Leib | 1829 | 26 | VI |
| 206 | Łuszczek Maciéj | 1829 | 22 | Zwie. |
| 207 | Klimaszewski Mikołaj-Andrzéj | 1826 | 189 | IX |
| 208 | Raczyński Jan | 1827 | 187 | IX |
| 209 | Wojcikiewicz Alexander | 1829 | 215 | IX |
| 210 | Soczowski Tomasz | 1829 | 187 | IX |
| 211 | Tobiasz Antoni | 1828 | 122 | IX |
| 212 | Borkowski Emilian | 1828 | 131 | IX |
| 213 | Sulikowski Antoni | 1828 | 180 | IX |
| 214 | Chochlewski Paweł | 1825 | 172 | IX |
| 215 | Grzelowski Bartłomiéj | 1825 | 172 | IX |
| 216 | Gallas Bartłomiéj | 1825 | 122 | IX |
| 217 | Błaut Franciszek | 1824 | 209 | IX |
| 218 | Kurkowski Leon | 1824 | 187 | IX |
| 219 | Klęski Tomasz | 1824 | 205 | IX |
| 220 | Tworkiewicz Franciszek | 1824 | 205 | IX |
| 221 | Gałczyk Karol | 1828 | 39 | Półws. |
| 222 | Cwiartkiewicz Leon-Maciéj | 1826 | 211 | IX |
| 223 | Agatstein Ekiwa | 1829 | 122 | VI |
| 224 | Flang Cheim | 1829 | 18 | XI |
| 225 | Grüffel Herszel | 1829 | 8 | XI |
| 226 | Kamsler Kalman | 1829 | 83 | VI |
| 227 | Kalwaryjski Samuel | 1829 | 122 | VI |
| 228 | Spingarn Zamwel | 1829 | 113 | VI |
| 229 | Sternfeld Pinkus | 1829 | 205 | X |
| 230 | Wohlman Abraham | 1829 | 10 | XI |
| 231 | Pawliger Szaja | 1827 | 2 | XI |
| 232 | Szajman Fiszel | 1827 | 128 | VI |
| 233 | Alter Wolf | 1827 | 88 | X |
| 234 | Zins Szaja | 1827 | 99 | X |
| 235 | Gross Naftali | 1827 | 20 | XI |
| 236 | Michnik Salomon | 1827 | 11 | VI |
| 237 | Gregorczyk Walenty | 1821 | 131 | IX |
| 238 | Lorkiewicz Andrzéj | 1829 | 257 | IX |
| 239 | Grabowski Michał | 1827 | 282 | VIII |
| 240 | Wysocki Józef | 1823 | 21 | Grzeg. |

Kraków d. 9 sierpnia 1849 r.

Prezydujący, SWIECENY.

(2) Sekr. Dyr. Bióra, *Margasiński.*

---

Ner 6315. [65]

**CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ**

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

W skutek prośby Ludwiki Bronikowskiéj i Józefa Bronikowskiego wniesionéj o przyznanie im spadku po matce ich śp. Elżbiecie z Jordanów Bronikowskiéj pozostałego — składającego się z połowy domu Nr 225 w Gminie IX. miejskiéj stojącego — każdemu z nich w $^1/_4$ części względnie całości — Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie artykułu 12go Ustawy ypotecznéj z roku 1844 — wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, spadek rzeczony zgłaszającym się przyznanym zostanie.

Kraków 13 lipca 1849.

Sędzia prezydujący J. PAREŃSKI.

(3) Sekretarz P. *Burzyński.*

---

Nr. 827. (93)

**CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ**

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Wskutek podania Wiktoryi Śmieszkiewiczowéj na dniu 12 lutego r. b. do Nru 827 uczynionego, o przyznanie jéj spadku po Janie Kantym i Teresie Macalskich bracie i siostrze pozostałego, z $^3/_4$ części domu pod L. 135 Gm. VIII. m. Krakowa składającego się: Trybunał po wysłuchaniu wniosku Urzędu Publicznego w myśl art. 12 Ustawy hip. z r. 1844 wzywa wszystkich do rzeczonego spadku prawa mieć mogących, aby z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie spadek w mowie będący, proszącéj Wiktoryi Śmieszkiewiczowéj, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 13 Marca 1849 roku.

Sędzia Prezydujący BRZEZIŃSKI.

(3) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

---

### *Odpis Urzędowy.* [94]

Wyciąg główny — W Imieniu Najjaśniejszego Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi króla etc. — Ces. Królewski Trybunał Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał Wyrok następujący. — Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych pod L. 106, przy ulicy Grodzkiéj na audyencyi publicznéj Ces. Król. Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okręgu d. 27 Sierpnia 1849 r. Wydział II. Obecni: Brzeziński Sędzia prezydujący — Lorentski, Gubarzewski Sędziowie — Widerakiewicz Pisarz (podp.) Brzeziński — Widerakiewicz. — W skutku podania przez Majera Silbersteina kupca tutejszego, wniesionego, o ogłoszenie upadłości handlu Leizera Diennera na Kazimierzu przy Krakowie pod L. 63 w Gminie VI istniejącego, Ces. Król. Trybunał — zważywszy — że Majer Silberstein pokładanemi dwoma wexlami przez Leizera Diennera, piérwszym w d. 14 Września 1848 roku, na złp. 504 z terminem wypłaty za miesięcy trzy — a drugim w d. 27 Grudnia t. r. na złp. 414 z terminem wypłaty za miesięcy cztéry, wystawionymi — wyznał się być dłużnym Onemuż łączną summę złp. 918. — Zważywszy — że tenże Dienner wypłaty takowéj wierzytelności odmówił — jak to protesta pod d. 27 Czerwca r. b. przez P. Placera Notaryusza publicznego spisane dowodzą — Zważywszy — że stosownie do Art. 440 K. H. Księgi III. dzień otwarcia upadłości poczyna się z dniem odmówionéj wypłaty, przeto Ces. Krói. Trybunał — na zasadzie powołanych wexli i protestów tudzież na mocy Art. 437 K. H. Księgi III. handel Leizera Diennera na Kazimierzu puzy Krakowie w Gminie VI pod L. 63 prowadzony, za upadły z d. 27 Czerwca r. b. ogłasza — a następnie wzywa Ces. Król. Sąd Pokoju Okręgu II. M. Krakowa, aby w zastosowaniu się do Art. 451 t. k. opieczętowanie na majątku upadłego uskutecznił, a Radę Miasta Krakowa o dodanie straży policyjnéj upadłemu — Komissarzem upadłości Sędziego Gubarzewskiego — Kuratorami zaś adwokata Kleszczyńskiego i kupca Tomasza Asta wyznacza — opłatę wpisu zawiesza. — Osądzono w I. Instancyi z tymczasową egzekucyą — (podp.) Brzeziński — Widerakiewicz — Zaleca i rozkazuje itd. (podp.) Brzeziński, Widerakiewicz — Zgodność niniejszego Wyciągu Głównego na rzecz Majera Silbersteina wydanego z oryginalnym Wyrokiem co do słowa poświadcza C. K. Trybunału M. Krakowa i Jego Okręgu Pisarz (podp.) Widerakiewicz (mp.) —

Zgodność niniejszego Odpisu Urzędowego z Wyciągiem Głównym świadczy Ces. Król. Trybunału M. Krakowa Pisarz — Widerakiewicz.

(2.)

---

## Inserata.



### *Podziękowanie.*

(99) Składam podziękowanie moje Wielmożnemu *Niedzielskiemu* Doktorowi szpitala cholerycznych, za wyleczenie żony mojéj z cholery i następnéj gorączki nerwowéj.

Kraków dnia 29 sierpnia 1849 r. *Wincenty Kozłowski.*

---



---



---



W DRUKARNI CZASU.